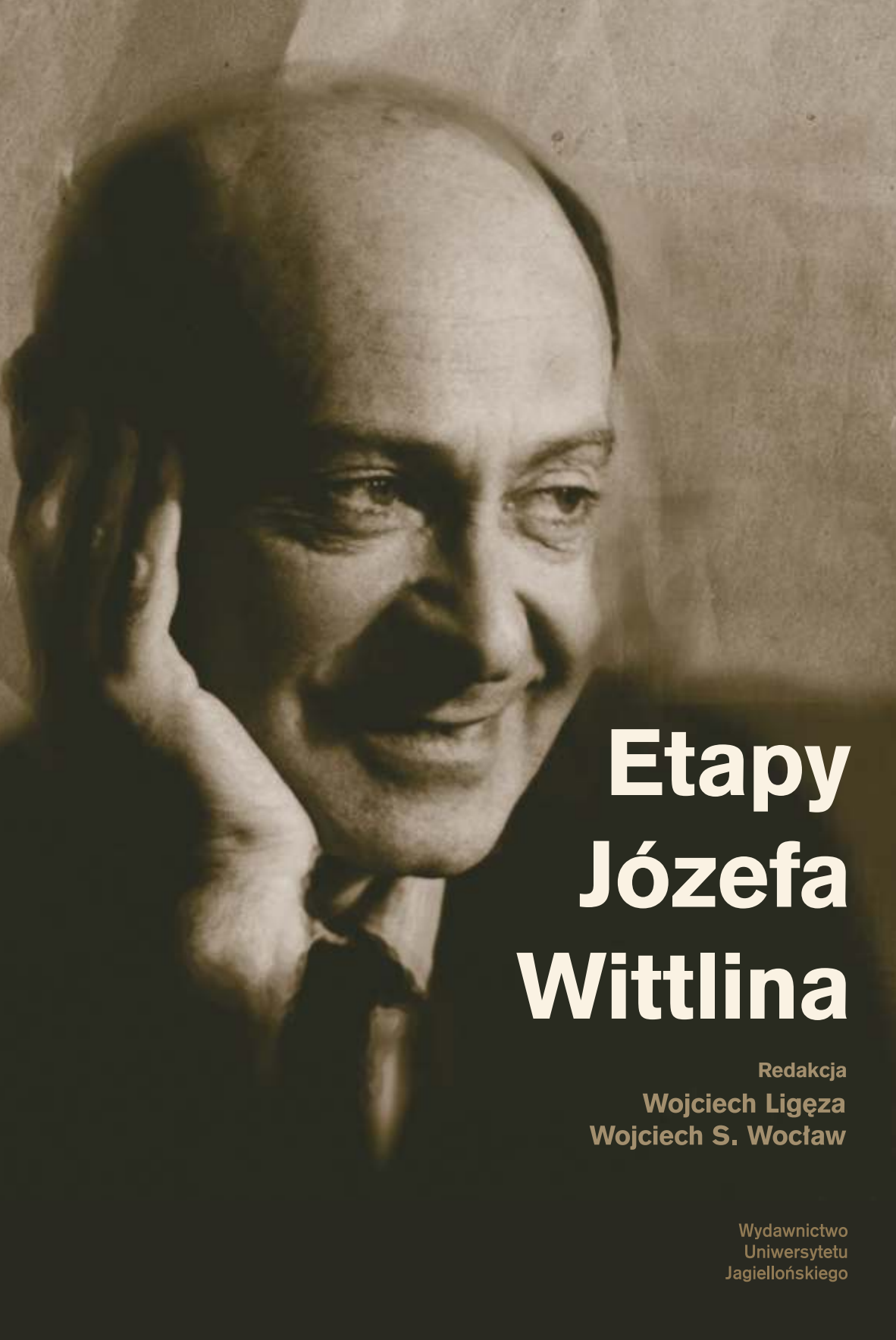




Etapy Józefa Wittlina

Redakcja
Wojciech Ligęza
Wojciech S. Wocław

Wydawnictwo
Uniwersytetu
Jagiellońskiego

**Etapy
Józefa
Wittlina**

Etapy Józefa Wittlina

**Redakcja
Wojciech Ligęza
Wojciech S. Woźław**

**Wydawnictwo
Uniwersytetu
Jagiellońskiego**

Książka dofinansowana przez Uniwersytet Jagielloński ze środków Wydziału Polonistyki

Recenzent

prof. dr hab. Kazimierz Nowosielski

Projekt okładki

Jadwiga Burek

Grafika na okładce: *Tomasz Pytel*

Tłumaczenie streszczeń

Tomasz Poznański

© Copyright by Wojciech Ligęza, Wojciech S. Woźniak & Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
Wydanie I, Kraków 2014
All rights reserved

Niniejszy utwór ani żaden jego fragment nie może być reprodukowany, przetwarzany i rozpowszechniany w jakikolwiek sposób za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych oraz nie może być przechowywany w żadnym systemie informatycznym bez uprzedniej pisemnej zgody Wydawcy.

ISBN 978-83-233-3660-0

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

www.wuj.pl

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: ul. Michałowskiego 9/2, 31-126 Kraków

tel. 12-663-23-81, 12-663-23-82, fax 12-663-23-83

Dystrybucja: tel. 12-631-01-97, tel./fax 12-631-01-98

tel. kom. 506-006-674, e-mail: sprzedaz@wuj.pl

Konto: PEKAO SA, nr 80 1240 4722 1111 0000 4856 3325

Spis treści

Wykaz skrótów	7
Jerzy Jarzębski, <i>Konferencja Wittlinowska</i>	9
Łukasz Tischner, „ <i>Sól ziemi</i> ”, czyli tęsknota do eposu	13
Mikołaj Marcela, <i>Subordinuj bliźniego swego jak siebie samego</i>	41
Krzysztof Biedrzycki, <i>Udręczenie ciała w „Soli ziemi” Józefa Wittlina</i>	51
Dorota Siwor, <i>Dokąd zmierza Piotr Niewiadomski – o bohaterze „Soli ziemi” w kontekście mityczno-rytualnym</i>	59
Stanisław Gawliński, <i>Dyskurs etniczny w prozie Józefa Wittlina</i>	73
Wojciech S. Wocław, <i>Świat – igrzysko ironisty. Rozważania o „Soli ziemi” Józefa Wittlina</i>	89
Joanna Kosturek, <i>Bliźni w świecie poetyckim Józefa Wittlina. Wokół zagadnień metafizycznych i moralnych</i>	99
Józef Olejniczak, <i>Orfeusz i Zagłada. Parę uwag</i>	115
Paweł Pijanowski, <i>Pisarza „wrażliwość na cudzą krzywdę”. Eseistyka Józefa Wittlina w perspektywie etycznej</i>	125
Maria Surówka, <i>Józef Wittlin w kręgu filozofii egzystencjalnej</i>	141
Wojciech Kudyba, <i>Święty Franciszek Józefa Wittlina</i>	155
Wojciech Ligęza, <i>Etapy ciekawości – etapy refleksji. O sztuce podróżowania Józefa Wittlina</i>	163
Nina Taylor-Terlecka, <i>Józefa Wittlina portret – antyportret – autoportret</i>	187
Ryszard Zajączkowski, <i>Spotkanie z oddalenia i na piśmie. O niektórych wątkach z listów między Józefem Wittlinem i Romanem Brandstaetterem</i>	203
Violetta Wejs-Milewska, <i>Korespondencja Józefa Wittlina z okresu współpracy z Radiem Wolna Europa</i>	217
„Mój ojciec żył pisaniem, ono go pochłaniało”. Z Elżbietą Wittlin-Lipton rozmawia Wojciech S. Wocław	237
Indeks	251
Noty o autorach	257

Wykaz skrótów

Józef Wittlin

SZ – *Sól ziemi*, oprac. Ewa Wiegandt, Wrocław 1991.

OwP – *Orfeusz w piekle XX wieku*, Kraków 2000.

WP – *Wybór poezji*, wstęp i nota biograficzna Wojciech Ligęza, Kraków 1998.

PP – *Pisma pośmiertne i inne eseje*, wybór, opracowanie i przedmowa Jan Zieliński, Warszawa 1991.

Jerzy Jarzębski

Konferencja Wittlinowska

Powitanie gości

Chciałbym Państwa bardzo serdecznie powitać. Konferencja, którą mam zaszczyt otwierać, została zorganizowana przez dwie instytucje i dlatego będzie się odbywać w dwóch miejscach: w siedzibie krakowskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich oraz na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

From One Day to Another Elżbiety Wittlin-Lipton

Rozpoczynając nasze obrady, zanim jeszcze zajmiemy się twórczością Józefa Wittlina, chciałbym powiedzieć dwa słowa o książce Elżbiety Wittlin-Lipton, córki pisarza, ponieważ mam szczęście znać jej dzieło, i to już od dobrych kilku lat. To wyjątkowa książka. Zawiera nie tylko obraz początku wojny w Warszawie i szereg ważnych informacji o warunkach życia w pierwszych miesiącach okupacji, ale także opis niezwyklej podróży, którą odbyła Elżbieta Wittlin i jej matka, by dołączyć do przebywającego na Zachodzie pisarza. Droga wiodła przez ogarniętą zbrojnym konfliktem Europę, i to z postojami w zupełnie nieoczekiwanych miejscach, takich jak Berlin, Madryt, a potem Lizbona. Co więcej, jest to książka pisana z perspektywy dziewczynki, która w przyszłości zostanie scenografem, a przede wszystkim kostiumologiem. Elżbieta Wittlin-Lipton pokazuje nie tylko zdarzenia i zaangażowanych w nie ludzi, ale też mówi o tym, jak wszyscy byli wtedy ubrani. Autorce wyświetlają się w pamięci obrazy pełne i dokładne, gdyż zawierają kolor i rodzaj materiału, z jakiego uszyte są stroje poszczególnych osób, a nawet kształt guzików jakiegoś kostiumu czy płaszcza. Mogłoby się to wydawać nieważne, ale to jest ważne! Nie tylko jako dokument kultury, ale także jako dokument czasów. Człowiek jest bowiem taki, jak się ubiera; moda mówi nam wiele o sytuacji społecznej, o warunkach, w ja-

kich żyją ludzie, problemach, jakim trzeba stawiać czoło w życiu codziennym. Z tego względu ta książka jest absolutnie unikatowa. Nie znam drugiej takiej. Czytałem ją z wielką ciekawością, oczywiście związaną nie tylko z ubiorami bohaterów, ale też z bardzo pogmatwanymi losami, które były udziałem rodziny Wittlinów w czasie wojny i po jej zakończeniu. Elżbieta Wittlin-Lipton opisuje tam przecież nie tylko swą podróż przez Europę, ale również pierwsze lata – już z obojgiem rodziców – w Ameryce. Ta opowieść jest szalenie ciekawa z wielu punktów widzenia i stanowi ważny przyczynek do dziejów polskiej emigracji niepodległościowej w czasie wojny, a także istotne uzupełnienie biografii samego Józefa Wittlina. Bardzo żałuję, że książka ta nie ukazała się po polsku. Istnieje tylko w wersji angielskiej¹.

Aktualność pisarstwa Józefa Wittlina

Wróćmy jednak do głównego tematu konferencji. Zastanawiałem się nad tym, co w twórczości Wittlina jest rzeczywiście nadal żywe i aktualne, dlatego że obraz pisarza z latami się zmienia. Tak jakby on się obracał i rozmaitymi swoimi płaszczyznami kontaktował się z czytelnikami z poszczególnych epok. Wittlin był przed wojną postrzegany przede wszystkim jako pacyfista. Pacyfistycznym dziełem była *Sól ziemi*, pacyfistyczne były *Hymny* i rzeczywiście odbierano pisarza jako zasadniczego przeciwnika wojny – jako takiej. Zresztą wtedy Józef Wittlin należał do większej grupy pisarzy pacyfistów, którzy byli wszędzie: w Niemczech, we Francji, w Ameryce. Można wymienić nazwiska Barbusse’a, Remarque’a czy Faulknera. Pisali oni o wojnie jako o czymś strasznym, do czego absolutnie nie powinno się wracać. Wszyscy powinni walczyć o to, aby więcej wojen nie było. Potem z pacyfizmem stało się coś złego, gdyż okazało się, że rozmaite polityczne rzezimieszki wykorzystują pacyfizm po to, żeby rozbroić swoich ewentualnych przeciwników. Absolutnym mistrzem i specjalistą od tego był Stalin, który zrobił wszystko, aby Związek Radziecki był postrzegany na świecie jako ostoja pokoju, mimo że jego państwo najbardziej energicznie ze wszystkich się zbroiło. I właśnie wtedy, kiedy Kongres Pokoju we Wrocławiu był proklamowany i odprowadzany z wielką pompą i propagandowym nagłośnieniem, kiedy tam z emfazą potępiano Amerykę za jej broń jądrową i militarizm, Rosjanie intensywnie pracowali nad skonstruowaniem własnej bomby atomowej, a potem wodorowej. W tym kontekście przedwojenne hasła pacyfistyczne straciły na atrakcyjności przynajmniej dla

¹ Polski przekład opublikowany został w roku 2012: E. Wittlin-Lipton, *Z dnia na dzień. Reportaż z modą w tle z czasów zawieruchy*, przeł. L. MacMillan, Toruń 2012 [przyp. red.].

tych, którzy nie ulegli sowieckiej propagandzie (a tacy właśnie ludzie stanowili trzon polskiej emigracji).

Ale co wobec tego pozostało w twórczości Wittlina, co jest do dziś aktualne? Sądzę, że jest to problem emigracji – jako sposobu istnienia. W jakim sensie? Wittlin był jednym z tych pisarzy, którzy bardzo wcześniej odkryli, że wiek XX jest wiekiem emigrantów, wygnańców oraz ludzi wysadzonych z siodła, wykorzenionych ze swojej ziemi, i że to jest jedna z tych najbardziej charakterystycznych cech kultury światowej, która zaznaczyła się w owym stuleciu. Podejrzewam, że w następnym będzie podobnie. Różne reżimy pracują nad tym, aby ich poddani, którzy się buntują, byli wyrzucani gdzieś – najlepiej na koniec świata. Józef Wittlin bardzo wcześniej to dostrzegł. Jego esej o blaskach i nędzach wygnania jest dzisiaj klasycznym dziełem, które warto czytać wciąż na nowo. Dobitnie mówi o tym, co się dzieje z kulturą, z językiem, z literaturą, która zostaje wypchnięta poza granice kraju, z autorem wykorzenionym, jakie są blaski, jakie nędze wygnańczego losu. Jeżeli Państwo pamiętają, w 1981 roku, w stanie wojennym, esej na temat wygnania napisał Miłosz – nazywało się to *Noty o wygnaniu*. Gdy przeczytamy ten szkic, okaże się, że Miłosz w ogromnej mierze nawiązuje do Wittlina, nie mówiąc tego wprost. Właściwie powtarza wiele tez Wittlinowskich, w krótszej nieco formie, bardziej „kompaktowej”, ale w istocie podobnej. Czyli wielki temat, który podjął i wspaniale przedstawił Wittlin, jest wciąż kontynuowany. Nie pomawiam tu Miłosza o plagiat, tylko podkreślam, że tezy Wittlina (*Blaski i nędze wygnania* to był pierwotnie odczyt) weszły do świadomości obieguj.

Druga rzecz, która mnie w Wittlinie ciągle na nowo frapuje, to jest coś, co można by nazwać etycznym projektem literatury i co jest również w tej chwili bardzo ważne, a nawet modne jako temat literaturoznawczy. Te kwestie miały dla Wittlina znaczenie nadzwyczaj istotne. Oczywiście etyczny projekt oznacza wzięcie na siebie pewnych zobowiązań, a zobowiązania Wittlin brał na siebie przez całe życie. Możemy tu mówić o poczuciu powinności wobec wspólnoty, wobec literatury oraz miejsc, w których żył (warto wspomnieć piękną książkę *Mój Lwów*). Wskażmy też inny, bardzo interesujący aspekt rozpatrywanej sprawy: otóż Wittlin w niezwykle trudnym momencie wsparł Gombrowicza. Kiedy miał się ukazać *Trans-Atlantyk*, Wittlin napisał artykuł-przedmowę *Apoloogia Gombrowicza*. Trudno sobie wyobrazić w tamtych czasach książkę bardziej buntowniczą i w większym stopniu wymierzoną przeciwko wszelkim – polskim i ogólnoludzkim – wartościom, także obyczajowym nakazom i zakazom, niż właśnie *Trans-Atlantyk*. Oczywiście wybuchła straszna awantura i zapewne wielu ludzi czytających wstęp Wittlina i książkę Gombrowicza dziwiło się i zastanawiało, co właściwie łączy tych dwóch twórców, którzy tutaj występują razem – pisarza uważanego za sumienie emigracji, za jej etyczny fundament, jakim był Wittlin, i Gombrowicza – obrazoburcę i prowokatora. Wyjaśnienia Józefa Wittlina są dość przekonujące. Mianowicie etyczny projekt nie na tym po-

lega, żeby wygłaszać sądy, które są ogólnie przyjęte i łatwe do zaakceptowania przez zbiorowość, ale żeby mówić rzeczy niepopularne, które odbiorców rozsierdzą i rozjątrzą ich rany. Na tym polega bycie pisarzem-moralistą. Tak właśnie mogło dojść do spotkania dwóch zupełnie niepodobnych do siebie twórców. Bezlitosna krytyka swoich ziomków to jest coś, co, jak myślę, dobrze charakteryzuje zarówno Gombrowicza, jak i Wittlina, mimo że zarówno ich dzieła, jak i oni sami byli różni do szpiku kości.

Łukasz Tischner

Sól ziemi, czyli tęsknota do eposu

Wszyscy jesteśmy żeglarzami, wszyscy jesteśmy wędrowcami po niezmierzonym oceanie życia i wszyscy dążymy do praojczyzny naszej, co leży za morzem, za morzem, kędy mniemamy odnaleźć gniazdo szczęścia¹.

Nie jest tajemnicą, iż *Sól ziemi* to próba stworzenia nowożytnego eposu. Sam autor w wywiadzie dla „Wiadomości Literackich” wyjawiał, że komponuje „w formie nowoczesnej epopei *Powieść o cierpliwym żołnierzu*”². O związkach utworu z tradycją homerową pisali m.in.: Jerzy Stempowski, Ludwik Fryde, Zygmunt Kubiak, Zoya Yurieff, Krystyna Jakowska i Ewa Wiegandt. Dwie ostatnie badaczki wyodrębniły szereg cech zbliżających dzieło Wittlina do eposu. Jakowska zwraca uwagę na dygresyjność, prowadzenie akcji na dwóch płaszczyznach – boskiej i ludzkiej, oraz na charakterystyczne kody wieńczące rozdziały lub większe całości (u Homera np.: „Tak Odys spał, a przy nim spali młodzi”, *Odyseja*, pieśń XIV; u Wittlina: „Tak Piotr Niewiadomski przysięgał cesarzowi”, SZ 90). Ponadto Krystyna Jakowska błędnie interpretuje słowa Stempowskiego i dystans ironiczny traktuje jako wyznacznik stylu starożytnego eposu. Sugeruje wreszcie, że w pewnych fragmentach *Sól ziemi* staje się eposem heroikomicznym³.

Wiegandt podejmuje wątek heroikomizmu i kładzie nacisk na nowoczesną epickość powieści. Za zasadnicze cechy prozy Wittlina uznaje „realizację poetyckiego modelu prozy oraz stylizację na mit”⁴. Te właściwości prozy generują wedle badaczki eposowe cechy: „niepowieściową” artystyczność stylu (odpowiadającą stylowi wzniosłemu), epizodyczność kompozycji (rozdziały – pieśni), absolutną epicką przeszłość („czas początków”). Na przekór Jakowskiej Wie-

¹ J. Wittlin, *Przedmowa*, [w:] Homer, *Odyseja*, przeł. J. Wittlin, Warszawa 1982, s. 18.

² Cyt. za: E. Wiegandt, *Wstęp*, [w:] J. Wittlin, *Sól ziemi*, oprac. E. Wiegandt, Wrocław 1991, s. LXX.

³ Zob. K. Jakowska, *Z dziejów ekspresjonizmu w Polsce. Wokół „Soli ziemi”*, Wrocław 1977, s. 183–185.

⁴ E. Wiegandt, dz. cyt., s. LXXIV.

gandt trafnie stwierdza, że dygresyjność homeryckiej narracji zastąpił Wittlin zdarzeniami wysnuwanymi z toku opowiadania. W moim przekonaniu niesłusznie jednak utrzymuje, że eposowa dwudzielnosc: świat boski – świat ludzki, ma w *Powieści o cierpliwym piechurze* swój odpowiednik w przeciwstawieniu czasu wojny czasowi pokoju. W tym wypadku zgadzam się ze stanowiskiem Jakowskiej, która potwierdza współwystępowanie w *Soli ziemi* paralelnych porządków: ludzkiego i boskiego, i przyjmuje, że jest to nawiązanie do tradycji Homera. Uwagi Wiegandt zamyka konkluzja, że autor *Hymnów* osiąga epicki dystans poprzez stylizacyjny dystans kształtowany ironicznie, w czym badaczka upatruje znaną nowocześnieść na tkance epickiej⁵.

Spostrzeżenia te świadczą niezbicie o znaczącym występowaniu cech eposowych w *Soli ziemi*. Z drugiej strony nie sposób powątpiewać w powieściowość *Powieści o cierpliwym piechurze*. Zarówno Jakowska, jak i Wiegandt mają z pewnością rację, gdy dochodzą do wniosku, że dzieło prozatorskie Wittlina tyleż przybliży się do tradycji eposowej, co od niej oddala. Pierwsza badaczka nazywa *Sól ziemi* utworem czerpiącym z ekspresjonizmu, który otwiera epokę powieści posługującej się mitem, druga zaś mówi o powieści mitograficznej.

Wydaje się zatem, że kwestia eposowości *Soli ziemi* została już wszechstronnie opisana. W swoich wnikliwych analizach obie autorki na ogół nie wykarczują jednak poza obszar poetyki w sensie ścisłym. Moją intencją natomiast jest podjęcie problematyki eposowości i powieściowości *Soli ziemi* w świetle „filozoficznej historii form”, by posłużyć się formułą Györgya Lukácsa.

Co oznacza ten termin? Zacytuję najpierw Lukácsa:

Oto każda forma sztuki rodzi się wtedy dopiero, kiedy słoneczny zegar ducha wyraźnie już wskazuje nadejście jej godziny. Kiedy zaś jej prawzory znikną z horyzontu, musi i ona nieuchronnie zejść ze świata⁶.

Z czym wiąże się dialektyka obumierania form i narodzin tych, które po nich następują? Proces ten odpowiada przemieszczaniu się „transcendentalnych punktów orientacyjnych” czy też – innymi słowy – różnicowaniu się sposobów bycia w świecie. Formy literackie pozostające w ścisłym związku z „transcendentalnymi punktami” odniesienia mają „aprioryczną naturę”, która czyni je zdolnymi do objęcia ściśle określonego horyzontu czy, jak woli Lukács, celu. Zmiana owego układu odniesienia, a co za tym idzie – otwarcie się nowego horyzontu, sprawia, „że i dawna paralelnosc struktury transcendentalnej tworzącego podmiotu i objawiającego mu się świata form została zniesiona, że pod ostatnimi fundamentami aktu twórczego osunął się grunt”⁷.

⁵ Tamże, s. LXX.

⁶ G. Lukács, *Teoria powieści. Esej historyczno-filozoficzny o wielkich formach epiki*, przeł. J. Gośliński, posłowie A. Brodzka, Warszawa 1968, s. 33.

⁷ Tamże, s. 32.

*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

